



Stanisław Witold Kłopot

Uniwersytet Wrocławski

 <https://orcid.org/0000-0002-2454-1202>

Barbara Szczepańska

Uniwersytet Wrocławski

 <https://orcid.org/0000-0003-1974-0263>

Bycie rolnikiem – przymus czy wybór?

239

Profesor Paweł Starosta od lat postrzegany jest jako autorytet polskiej socjologii wsi i miasta. Swoją aktywnością naukową inspiruje kolejne pokolenia badaczy kapitału społecznego mieszkańców wsi. Niniejsza publikacja wpisuje się w potrzebę badania przeobrażeń dokonujących się zarówno w czasach stabilizacji, jak i zmian wśród kategorii zawodowej rolników. W artykule podejmujemy próbę zidentyfikowania spłotu różnorodnych czynników decydujących o sukcesji w gospodarstwach chłopskich i pracowniczo-chłopskich w okresie powojennym¹. Chłopi – lub jak kto woli: rolnicy indywidualni – są grupą społeczno-zawodową, w której w wymiarze międzypokoleniowym dziedziczenie pozycji jest najwyższe. Według ustaleń Henryka Domańskiego odsetek rolników, których ojciec był rolnikiem, wynosił w roku 1982 – 88,9%, w 1987 – 77,6%, w 1995 – 85,5% a w 2002 – 78,55% ogółu. Wyjaśniając zmianę wysokości wskaźników samorekrutacji dla tego okresu, autor stawia hipotezę o przypadkowym charakterze tego zjawiska (Domański 2004: 73–76). Pamiętać należy, że w analizach ruchliwości społecznej kategoria rolników obejmowała rolników indywidualnych oraz robotników

¹ Artykuł powstał w ramach działania naukowego NCN Miniatura 3 pt. „Wzór nowoczesnego rolnika a wdrażanie innowacji biologicznych w gospodarstwach indywidualnych”, Dec-2019/03/X/HS6/01567.

rolnych. Można założyć, że poziom dziedziczenia pozycji rodziców w warstwie chłopskiej jest jeszcze wyższy.

Przyjmujemy, że do 1945 roku sam fakt urodzenia się w rodzinie chłopskiej przesądzał o dalszej biografii i dorosłym życiu dzieci chłopskich w środowisku wiejskim. Chłopczy przyuczani byli od najmłodszych lat do pracy w gospodarstwie i ich przyszłe losy nieuchronnie związane były z pracą na roli, na wydzielonej za życia rodziców lub po ich śmierci części gospodarstwa. Podobnie córki przyuczane były do pracy w gospodarstwie domowym i rolnym do przyszłych ról: gospodyni domowej, żony i matki. Świat dzieci, podobnie jak wcześniej ich rodziców, domykał się do granic wsi, co najwyżej parafii. Pamiętniki z owego czasu dają klarowny opis życia rodzin chłopskich i relacji wewnątrz wiejskich społeczności lokalnych (Słomka 1912; Magryś 1987; Bojko 2002). Migracje zarobkowe (sezonowe oraz na dłuższy okres) służyły budowaniu podstaw chłopskiej egzystencji, pomnażaniu skromnych zasobów rodziny w rodzinnej wsi lub jej wiejskich okolicach. Wyraźnie dowodzi tego lektura *Chłopa polskiego w Europie i Ameryce* (Thomas, Znaniecki 1976) i materiałów zawartych w *Nowym pokoleniu chłopów* Chałasińskiego (1984). Co prawda incydentalnie zdarzało się wyjście chłopskich dzieci poza wiejskie opłotki do miasta: przyuczenie do pracy w przemyśle lub rzemiośle, a nawet incydentalnie osiągnięcie wykształcenia ponadpodstawowego i zatrudnienie na stanowisku pracownika umysłowego. Te nieliczne przypadki nie zmieniały logiki trwania społeczności wiejskich i bytowania rodzin chłopskich. Brak wyboru innej niż chłopska drogi życiowej był zjawiskiem powszechnym.

Zmiana nastąpiła po drugiej wojnie światowej, kiedy w wyniku masowych migracji przełamana została ekonomiczna i społeczna izolacja wsi. Głównymi czynnikami owej zmiany były straty demograficzne polskiego społeczeństwa w czasie wojny, zmiana granic państwa polskiego i konieczność zasiedlania tzw. Ziem Odzyskanych, a przede wszystkim otwarcie rynku pracy dla niewykwalifikowanej siły roboczej. Przed dorosłymi dziećmi chłopskimi pojawił się wybór: pracować w gospodarstwie rodziców i oczekiwać jakiegoś działu jeszcze za ich życia lub spadku po ich śmierci, czy migrować do miast i szukać w nich możliwości zarobkowania i stabilizacji ekonomicznej i społecznej. Szanse zatrudnienia praktycznie miał każdy, niezależnie od poziomu kwalifikacji zawodowych, które mógł uzyskać poprzez przyuczenie i ewentualne kursy zawodowe. Ta zmieniona radykalnie sytuacja, możliwość samodzielnej egzystencji poza gospodarstwem rolnym zmieniała relacje wewnątrzrodzinne i stwarzała przynajmniej teoretycznie chłopskim

dzieciom możliwość decydowania o swym losie. Rejestrują tę radykalną zmianę w swoich pamiętnikach mieszkańcy wsi. W pamiętniku nr 3446 czytamy: „Młodzież w naszej wsi nie jest zorganizowana, bowiem poważna część moich kolegów nie wiąże swoich losów ze wsią i ci ani chcą myśleć o pracy na roli, mówią, że mają w d... ojcową gospodarkę, zresztą łatwość zdobycia pracy w przemyśle sprzyja temu” (Od chłopca do rolnika 1967: 314).

Decyzje o zmianie miejsca zamieszkania, migracji do miasta lub związania się z gospodarką pozarolniczą poprzez pracę zawodową podejmowała najbardziej ambitna, przedsiębiorcza część chłopskich dzieci. Kto zatem pozostawał w gospodarstwach? Z perspektywy rodziców przyszły następca w gospodarstwie winien zabezpieczyć im spokojną starość, a wcześniej w miarę bezkonfliktową pracę pod kierunkiem ojca-gospodarza, nawet po założeniu rodziny przez przyszłego gospodarza. Następca był z kolei świadomy, że samodzielnie będzie mógł gospodarować dopiero po wycofaniu się z aktywności ekonomicznej rodziców lub po ich śmierci, a przez wiele lat będzie pozostawał w ścisłej ekonomicznej i funkcjonalnej zależności od nich. Miał bardzo ograniczony wpływ na to, jak gospodarstwo jest prowadzone, jak organizowana jest w nim praca. Co więcej, nic innego nie umiał robić niż ciężko pracować na roli, do czego był przyuczony od dzieciństwa. Nie bez znaczenia dla pozostania na wsi były obawy potencjalnego następcy przed nieznanym miejskim środowiskiem pracy i życia, niewiara we własne siły i zdolności do samodzielnego organizowania swojej przyszłej egzystencji.

Część przyszłych następców nie ukończyła szkoły podstawowej, a część nie kontynuowała nauki po jej ukończeniu. Odpad szkolny na poziomie szkoły podstawowej był konsekwencją całego złożonego łańcucha przyczyn: uwarunkowań biopsychicznych, konieczności pomocy w gospodarstwie rolnym, kwestii rodzinnych i innych. Na 693 przypadki odpadu szkolnego analizowane przez Kwiecińskiego praca w gospodarstwie była jedną z przyczyn w łańcuchu odpadu w 54,7% przypadków, w tym: w 32,7% przypadkach była przyczyną dominującą. Czynniki biopsychiczne były przyczyną dominującą w 35,5% przypadków, a aż w 71,2% przypadków stanowiły jedną z przyczyn odpadu szkolnego (Kwieciński 2002a: 165). Dominującą przyczyną odpadu młodzieży pochodzenia chłopskiego oraz chłoporobotniczego były przyczyny związane z pracą w gospodarstwie rolnym. Około 10% rocznika młodzieży przerwało naukę w szkole podstawowej, a 5% nie kontynuowało jej po ukończeniu szkoły podstawowej. W sumie z każdego

rocznika ok. 15% nie kontynuowało nauki po szkole podstawowej i jak podkreślał autor w przywołanej publikacji, było to zjawisko typowo wiejskie, wynikające z faktu zamieszkiwania młodzieży na wsi (Kwieciński 2002a: 269). Jakaś część tej młodzieży pozostawała w gospodarstwie rolnym i przejmowała je po swoich rodzicach, nie mając większych szans na usamodzielnienie się poza gospodarstwem.

Oczywiście trzeba uwzględnić siłę więzi emocjonalnych pomiędzy rodzicami a dziećmi, wyrobionych w procesie socjalizacji przez samo życie – w nawykach posłuszeństwa oraz akceptacji woli rodziców praktycznie we wszystkich ważnych dla nich sprawach dotyczących: szkoły, obowiązków w gospodarstwie, pracy zarobkowej, zawarcia związku małżeńskiego itp. (Styk 1988). Pamiętać również należy o głęboko zakodowanym w mentalności chłopskiej przekonaniu o obowiązku w stosunku do „ojcowizny”, którą aktualny użytkownik winien utrzymać i przekazać następnym pokoleniom. „Ziemia zasadniczo stanowi własność rodziny – jednostka zarządza nią tylko tymczasowo. Nie jest to sprawa istotna – pisał Znaniński – kto zarządza tą własnością, pod warunkiem, żeby robił to dobrze; może to być ojciec, najstarszy, najmłodszy syn, zięć” (Thomas, Znaniński 1976: 144). Pół wieku po Znanińskim Jan Szczepański jako definicyjną cechę klasy chłopskiej wymienia stosunek do ziemi, która jest nie tylko własnością rodziny, ale także nieurodzonych jeszcze pokoleń (Szczepański 1988: 35). Tym kodem kulturowym ugruntowanym w świadomości rolników można tłumaczyć utrzymywanie się – wbrew ekonomicznej logice – karłowatych i małych gospodarstw we współczesnej Polsce.

242

Trudno na podstawie dostępnych materiałów jednoznacznie określić, które z tego splotu czynników wpływają na proces decyzyjny: indywidualne, wewnątrzrodzinne, środowiskowe czy makroekonomiczne i makrospołeczne – i które są rozstrzygające dla zdefiniowania następstwa w gospodarstwie. Sądzymy, że są to wzajemnie wzmacniające się czynniki, które ostatecznie przesądzały o wyborze następcy.

Wskazane zmiany w sytuowaniu się dzieci chłopskich dają początek procesowi negatywnej selekcji do bycia chłopem, rolnikiem, gospodarzem w realiach definiowanych przez zmieniającą się w czasie politykę rolną państwa. Oznacza to, że w międzypokoleniowej reprodukcji tej grupy społeczno-zawodowej utrwaliły się w długim okresie czasu mechanizmy powodujące przepływ najbardziej zdolnej, przedsiębiorczej i zaradnej młodzieży do innych grup społeczno-zawodowych. Wychodzenie z rolnictwa – poprzez migracje do miast, a w latach 70. podejmowanie zatrudnienia pozarolniczego i zamieszkiwanie na wsi

– sprawiało, że rolnikami pozostawali najczęściej ci, którzy z różnych przyczyn nie mogli samodzielnie funkcjonować poza gospodarstwem swych rodziców, a później własnym. Dla gospodarki chłopskiej i dla wiejskich społeczności lokalnych miało to negatywne konsekwencje. Negatywna selekcja do bycia rolnikiem była jedną z istotnych, naszym zdaniem, barier rozwoju rolnictwa, właściciele gospodarstw o niskim kapitale kulturowym nie mogli i nie potrafili wykorzystać w pełni oferty modernizacyjnej, jaką dla tego sektora tworzyło instytucjonalne i ekonomiczne otoczenie. Z tego też powodu posługujemy się niezbyt zręcznym określeniem „bycie rolnikiem” zamiast „zawód rolnika”, ponieważ po dziś dzień właściciele gospodarstw mają relatywnie niski poziom wykształcenia rolniczego.

Trudno zatem – mimo rozległej literatury przedmiotu – mówić o profesjonalizacji tej aktywności ekonomicznej. Podkreślić należy, że w bogatej literaturze przedmiotu procesowi negatywnej selekcji do bycia rolnikiem nie poświęcono należytej uwagi. W badaniach socjoekonomicznych dyskutowane były raczej związki między wiekiem, wykształceniem, czasem samodzielnego prowadzenia gospodarstwa przez już funkcjonujących gospodarzy a efektywnością gospodarowania, ich skłonnością do modernizacji gospodarstwa, umiejętnością korzystania z oferty oferowanej przez zewnętrzne otoczenie rolnictwa. Ale droga tych rolników do gospodarstwa nie została rozpoznana: czy był to efekt ich podmiotowego wyboru, zamiłowania do pracy na roli, czy przymusów rodzinnych lub innych okoliczności decydujących o ich wejściu w rolę następcy, a potem gospodarza. Trudno na podstawie badań znaleźć bezpośrednią odpowiedź na pytania: jakie czynniki przesądzały o tym, że akurat to, a nie inne dziecko z wielodzietnej rodziny chłopskiej zostawało w gospodarstwie, dlaczego i rodzice, i ono samo zdecydowało o byciu rolnikiem w swym dorosłym życiu. Praktycznie bowiem każde dziecko chłopskie, niezależnie od ścieżki edukacyjnej obranej po szkole podstawowej, było przyuczone do pracy w gospodarstwie i pracowało w nim, jeśli zamieszkiwało z rodzicami, a nie w bursie czy internacie przyszkolnym. Zatem teoretycznie przynajmniej rodzice posiadali względną swobodę w wyborze swego następcy, przyszłego gospodarza, z którym wspólnie mieli prowadzić gospodarstwo aż do momentu wycofania się ich z aktywności ekonomicznej.

Wprowadzone w latach 60. przepisy wiążące przejmowanie gospodarstw z posiadaniem co najmniej minimalnych kwalifikacji rolniczych były praktycznie do spełnienia przez każde dziecko chłopskie, które by zechciało uczestniczyć w organizowanych zimą porą

kursach rolniczych. Merytoryczny poziom kursów był tak niski, że każde dziecko, przyuczane przez wiele lat do pracy w gospodarstwie, bez większego wysiłku taki kurs by ukończyło. Sądzymy, że brak zainteresowania ze strony badaczy procesem negatywnej rekrutacji do bycia rolnikiem wynikał nie tyle z ich „poprawności politycznej”, ile raczej z przyjmowanej makrospołecznej i makroekonomicznej perspektywy, czyli szukania odpowiedzi na pytania, jakie jest to rolnictwo chłopskie i jakie są uwarunkowania funkcjonowania gospodarstwa rolnego i chłopskiej rodziny.

Proces negatywnej selekcji do bycia rolnikiem nasilił się wraz z podejmowaniem nauki przez młodzież wiejską w szkołach ponadpodstawowych. Wybór szkoły, do której rodzice wysyłali czy oddawali swoje dziecko, był efektem ich głębokiego namysłu i ekonomicznych kalkulacji: koniecznych i niezbędnych nakładów na kształcenie, potencjalnego zwrotu poniesionych nakładów w dorosłym życiu ich dzieci, czyli oszacowania, na ile osiągnięte wykształcenie umożliwi stabilizację ekonomiczną potomstwu. W swych kalkulacjach musieli uwzględnić również, jakie skutki dla funkcjonowania gospodarstwa będzie miało zmniejszenie nakładu pracy przez kształcące się dzieci. Musieli rozstrzygnąć, na ile zasoby intelektualne dzieci pozwolą im łączyć naukę z pracą w gospodarstwie. Piszemy o wyborze rodziców, sądzymy bowiem, że czternasto- lub piętnastoletnie dziecko wiejskie nie miało dostatecznej wiedzy, rozeznania w świecie i systemie edukacyjnym, by samodzielnie takiego wyboru dokonać. Na ile takie rozeznanie posiadali rodzice – to już odrębna kwestia.

Wieloletnie badania toruńskich socjologów dowodzą silnego związku pomiędzy genealogią rodziny a losami edukacyjnymi młodzieży. „Genealogia społeczna rodziny, wyrażana statusem, jaki mieli dziadkowie (trzecia generacja wstecz), wykazuje zdumiewającą siłę uzależniającą losy kształceniowe młodej generacji. Tradycje kulturowe rodzin zdają się wykazywać znaczącą ciągłość, trwałość i odporność na unifikujące także w warunkach względnego uniformizmu kulturowego charakterystycznego dla procesów otwierania się wiejskich społeczności lokalnych” (Winclawski 1989: 139). W konsekwencji pochodzenie z rodziny, której dziadkowie byli robotnikami rolnymi, prowadzenie gospodarstwa rolnego, niepełne wykształcenie podstawowe rodziców zmniejszały prawdopodobieństwo kształcenia ponadpodstawowego dzieci (Winclawski 1989: 141). A jeśli już, to co najwyżej umożliwiały naukę w zasadniczych szkołach zawodowych, do których przez czterdziestolecie PRL uczęszczała przede wszystkim młodzież pochodzenia

chłopskiego. Ukończenie szkoły zawodowej i znacznie rzadziej średniej dawało szansę szybkiego podjęcia pracy zawodowej, osiągnięcia relatywnie wcześniej stabilizacji zawodowej i ekonomicznej. Dla wiodziennych rodzin chłopskich szybkie usamodzielnienie ekonomiczne dziecka było bardzo korzystne. Obniżało koszty utrzymania rodziny, a bardzo często mieszkające z rodzicami pracujące dzieci dokładały się do wspólnego budżetu gospodarstwa domowego. Rodzicom ubywało również troski o przyszłość ich potomstwa, o to, jak sobie poradzą w swym dorosłym i samodzielnym życiu.

Nie jest więc przypadkiem, że znakomita większość dzieci chłopskich szła do zawodówek lub szkół średnich dających przygotowanie zawodowe. Przy czym do szkół zawodowych i techników szli przede wszystkim chłopcy, a dziewczęta relatywnie częściej do liceów zawodowych. Rachuby rodziców oraz aspiracje młodzieży konfrontowane były z wymaganiami szkół ponadpodstawowych. Znow odwołujemy się do badań Kwiecińskiego nad odpadem szkolnym, według którego niepowodzenia szkolne kończące się rezygnacją z nauki w szkołach ponadpodstawowych dotknęły ok. 10% uczniów. W sumie z dziennego systemu edukacyjnego odpadało ok. 25% danego rocznika (Kwieciński 2002a: 247). Relatywnie częściej odpadali uczniowie pochodzący ze wsi. „W strukturze «odpadowiczów» zdecydowanie przeważają dzieci robotnicze (37,2% młodzieży z rodzin robotników wykwalifikowanych, 20,2% – z rodzin robotników niewykwalifikowanych) i chłopskie (20,7%) (...)” (Kwieciński 2002a: 283). Przerwanie nauki w szkołach ponadpodstawowych dla dzieci chłopskich oznaczało powrót do gospodarstwa domowego i rolnego rodziców, a w dorosłym życiu albo pozostanie w gospodarstwie, albo podjęcie pracy zarobkowej niskokwalifikowanej.

Ale niezależnie od tego, do jakich szkół ponadpodstawowych była wysyłana dziatwa chłopska, dla rolnictwa i społeczności wiejskiej był to znaczący ubytek jakościowy, który miał negatywny wpływ na funkcjonowanie gospodarstw rolnych i wiejskie społeczności lokalne. Zdawali sobie z tego sprawę mieszkańcy wsi – uczestnicy i zarazem baczni obserwatorzy zmieniających się realiów życia wiejskiego. Informacje o tym bez trudu znajdziemy w ich publikowanych pamiętnikach. Podnoszą w nich zmianę relacji między rodzicami a pracującymi poza gospodarstwem dziećmi. „Młodzież dzisiejsza wszystka ucieka do miasta, to do szkół zawodowych, to znowu na różne praktyki zawodowe. Młodzież nie chce być na wsi i pracować ciężko na roli, tylko chce być w mieście, pracować w jakimś zakładzie pracy. Pracuje i jest już panem swojej kieszeni, już nie idzie do ojca na wieś po pomoc, bo sobie daje radę. Ojciec

musi do syna przyjść po pomoc, bo nie ma kto pomóc w gospodarstwie. Ojciec z matką do ostatnich sił pracują w gospodarstwie, żeby nie dozwolnić do upadku” (Od chłopca do rolnika 1967, pam. nr 4858: 635). Pamiętnikarze zauważają przede wszystkim negatywne skutki odpływu najzdolniejszej młodzieży do miast na chłopskie gospodarowanie. „Jak mają nie upadać nasze gospodarki, jeśli każdy zdolniejszy chłopak czy dziewczyna ucieka do szkoły i z braku czego innego wybiera nawet studia rolnicze, ale na wieś już potem nigdy nie wraca. A w domu pozostają ci najmniej zdolni, ukończą ledwie szkołę podstawową i od taty uczą się zawodu rolnika” (Od chłopca do rolnika 1967, pam. nr 3406: 513).

Migracja do miast postrzegana była jako główna przyczyna braku następców w gospodarstwach rolnych. „Typowym zjawiskiem jest odejście dzieci ze wsi do miast i chęć oddania ziemi na rzecz państwa przez pozostawionych, niedołączających staruszków. Jest coś, co gna młodzież wiejską do miast i każe jej szukać pracy poza rolnictwem. Tej lżejszej, na 8 godzin” (Awans pokolenia 1964, pam. nr 3556: 650). Diagnoza przyczyn opuszczania gospodarstw przez dzieci chłopskie zawarta w tej wypowiedzi była zbyt uproszczona. Istotne naszym zdaniem były jeszcze dwie przyczyny. Pierwsza to maskulinizacja wsi, a tym samym rosnące trudności w znalezieniu partnerki przez młodych rolników. „Żona dla rolnika” to hasło, które w różnych odmianach pojawiała się w prasie adresowanej do mieszkańców wsi, radiu i programach telewizyjnych. Zachętą dla dziewczyn do pozostania na wsi miała być nowoczesna organizacja gospodarstwa domowego, a przede wszystkim zmechanizowane rolnictwo uwalniające rodziny od nadmiernej pracy fizycznej. Drugą przyczyną, niezbyt dogłębnie analizowaną w literaturze przedmiotu, była kwestia spłat rodzeństwa migrującego do miast. Jeśli rodzice w czasie swego gospodarowania tego nie zrobili, młody następca przymuszony był przez wiele lat finansować stabilizację ekonomiczną i mieszkaniową w mieście swego rodzeństwa. Pomijając konflikty i spory związane z tą kwestią, dla części potencjalnych następców racjonalniejszym rozwiązaniem zdawało się zrezygnowanie z gospodarstwa i migracja do miast.

Negatywne procesy selekcji do bycia rolnikiem trafnie ujmuje działacz społeczny jeszcze z okresu międzywojennego, Stanisław Elceser, którego wypowiedź zamieścił Chałasiński w *Młodym pokoleniu chłopów* (Chałasiński 1984, t. 2, pam. nr 697/85: 411–462). Pisał wprost, że to właśnie najzdolniejsze dziecko winno pozostawać w gospodarstwie: „Niestety tak jest wielu rodzinach, że najzdolniejsi z rodzeństwa szli do szkół, a najgłupszy pozostawał na gospodarstwie,

a powinno być odwrotnie – najzdolniejszy powinien pozostać na gospodarstwie, bo nowoczesny rolnik musi być zdolny” (Problemy trzech pokoleń 1984: 31).

O negatywnym procesie selekcji do bycia rolnikiem świadczą wyniki badań ankietowych Instytutu Ekonomiki Rolnictwa z 1975 roku. Populacja rolników była najszybciej starzejącą się kategorią w społeczeństwie polskim: 38,8% rolników miało 60 i więcej lat, w tym niespełna połowa miała następcę. Niecałe 18% właścicieli gospodarstw miało mniej niż 40 lat, przy czym osoby poniżej 30 lat nie przekraczały 5% ogółu. „Niepokojący jest jednak zarówno rozmiar migracji młodych osób z rolnictwa, jak i negatywna – z punktu widzenia potrzeb rolnictwa – ich selekcja przy wyborze zawodu, spowodowana długim okresem oczekiwania na usamodzielnienie się w gospodarstwie” (Sikorska 1980: 65). O niskim poziomie profesjonalizacji świadczył poziom wykształcenia rolniczego użytkowników gospodarstw rolnych.

Tab. 1. Poziom wykształcenia użytkowników gospodarstw rolnych (w %)

Wykształcenie	Rolnicy	
	ogółem	młodzi
Bez wykształcenia	66,7	35,7
Kursy	28,9	32,6
Zasadnicza szkoła rolnicza	3,5	28,3
Technikum rolnicze	0,8	2,9
Wyższe wykształcenie	0,1	0,5

Źródło: Sikorska 1980: 85, tab. 24.

Młodzi rolnicy byli relatywnie lepiej wykształceni, ale aż 35,7% nie posiadało żadnego przygotowania rolniczego poza doświadczeniem pracy w gospodarstwie rolnym, a prawie co trzeci miał za sobą jedynie kursy rolnicze. Tylko 2,9% ukończyło technikum rolnicze, a 32,6% zasadniczą szkołę zawodową. Z przywołanych informacji należy wyprowadzić jeszcze jeden wniosek, a mianowicie, że absolwenci rolniczych szkół zawodowych i techników nie wracali do gospodarstw indywidualnych, ale znajdowali zatrudnienie w rolnictwie uspołecznionym lub pozarolniczych sektorach gospodarki. Tylko w co piątym ankietowanym gospodarstwie były zatrudnione na stałe młode osoby. Pracujący młodzi ludzie byli na pełnym utrzymaniu rodziców i najczęściej za swą pracę nie otrzymywali dodatkowych gratyfikacji pieniężnych. Tylko

13,5% młodzieży pomagającej rodzicom w pracy było w różny sposób wynagradzane: stałą, określoną miesięcznie sumą pieniędzy lub częścią dochodu ze sprzedanej produkcji. W porównaniu do zatrudnionych poza gospodarstwem rówieśników ich sytuacja była diametralnie gorsza. Zmieniała się nieco po zawarciu związku małżeńskiego, ale nadal pozostawali funkcjonalnie i ekonomicznie zależni od swych rodziców. „Podporządkowanie rodzicom jest niewątpliwie jednym z najistotniejszych czynników wywierających niekorzystny wpływ na popularność zawodu rolnika. W efekcie w gospodarstwie pozostają przede wszystkim osoby, którym nie udało się zrealizować innych planów zawodowych. Świadczy o tym wysoki odsetek młodzieży bez jakiegokolwiek wykształcenia rolniczego wśród osób pomagających rodzicom stale w gospodarstwie” (Sikorska 1980: 71–72). Ale dodać należy, że to właśnie oni przejmują gospodarstwa po uzyskaniu przez rodziców emerytury rolniczej i formalnym wycofaniu się z kierowania gospodarstwem rolnym. Nie lekceważąc ich zamiłowania do pracy w gospodarstwie, poczucia obowiązku w stosunku do „ojcowizny”, chęci pomocy rodzicom i emocjonalnych więzi z nimi, wnosić należy, że są to osoby, które – bądź z braku kwalifikacji, bądź z powodu innych deficytów – miałyby trudności w znalezieniu i utrzymaniu pracy poza gospodarstwem.

248

Następcy obejmowali gospodarstwa w relatywnie późnym wieku: połowa z nich miała ponad 30 lat i dość często pracowała zarobkowo poza gospodarstwem rolnym. Co jest znacznie istotniejsze, ponad połowa ich przyszłych użytkowników nie miała żadnego wykształcenia rolniczego. Nie był to przypadek: rodzice w trosce o przyszłość swych dzieci posyłały je do szkół umożliwiających zatrudnienie w pozarolniczych działach gospodarki. W oczach młodzieży chłopskiej i ich rodziców zawód rolnika był mało atrakcyjny. Tylko 13,6% ankietowanych wybrało dla swych dzieci zawód rolnika, 41,1% wskazywało zawody robotnicze i techniczne, aż 20,3% – zawody związane z posiadaniem wyższego wykształcenia (Sikorska 1980: 89–92).

W badaniach z 1986 roku przeprowadzonych przez Zbigniewa Kwiecińskiego 2,6% całej badanej zbiorowości uczniów chciało zostać rolnikami, tylko co dwudzieste dziecko chłopskie zamierzało powtórzyć drogę życiową rodziców. Uczniowie rolniczych szkół zawodowych oraz uczniowie nierolniczych szkół zawodowych, którzy chcieli być rolnikami, reprezentowali bardzo niski poziom kompetencji poznawczych, poniżej analfabetyzmu funkcjonalnego. Wyjątek stanowili nieliczni uczniowie z liceum w małym miasteczku, technikum i liceum zawodowego, którzy chcieli wrócić na gospodarstwo rolne

rodziców i posiadali przy tym wysokie kompetencje poznawcze. Generalnie, zdaniem autora tych analiz, utrzymuje się negatywna selekcja w procesie międzypokoleniowej reprodukcji warstwy chłopskiej (Kwieciński 1995: 147–150).

Z przywołanych informacji wnosić należy, że przez cały okres PRL w procesie reprodukcji tego segmentu struktury społecznej zachodziła negatywna selekcja. Najzdolniejsi, najbardziej przedsiębiorczy przechodzili do innych grup społeczno-zawodowych: w latach 50. i 60. przede wszystkim do zawodów robotniczych, natomiast w późniejszym okresie zasilali również grupy pracowników umysłowych i inteligencji. Były to przede wszystkim osoby, które z różnych powodów nie mogły przejść do innych grup społeczno-zawodowych. Zatem bycie rolnikiem nie tyle było ich wyborem, zgodnym z zainteresowaniami, preferencjami i wyobrażeniami o swym przyszłym dorosłym życiu, o swoim przyszłym miejscu na świecie, ile raczej konsekwencją splotu różnorodnych czynników pozostających w większości poza ich kontrolą. Innymi słowy: los, rozumiany raczej jako sytuacyjny przymus niż świadomy wybór.

Jak proces reprodukcji tej grupy społeczno-zawodowej zmienił się pod wpływem zmian systemowych i stabilizacji gospodarki rynkowej w Polsce? Czy zostanie rolnikiem stało się bardziej atrakcyjne społecznie i ekonomicznie, czy też utrzymuje się tu nadal negatywna selekcja?

Na podstawie badań na ogólnopolskiej próbie gospodarstw indywidualnych Krzysztof Gorlach wyróżnił trzy okoliczności i motywy przejścia gospodarstwa przez badanych. Pierwszy typ, do którego zaliczono 51,3% respondentów, został nazwany „trajektoria”. Mieściły się w nim odpowiedzi, które wskazywały na brak motywacji do zostania rolnikiem, ale też i do zostania kimś innym. Rozmówcy poddali się okolicznościom, byli raczej bierni w sytuacjach, w których musieli zdecydować o swym przyszłym życiu. Praca od wczesnego dzieciństwa w gospodarstwie, połączona najczęściej z brakiem kwalifikacji umożliwiających względnie samodzielną egzystencję poza gospodarstwem, prowadziła do w miarę oczywistego wyboru dorosłego życia. Było wyposażone, zorganizowane gospodarstwo rodziców, można było je przejąć i nie troszczyć się o dalszą dorosłą egzystencję. Co czwarty badany (26,8%) deklarował zamiar zostania rolnikiem, zamiłowanie do ziemi, chęć pracy na swoim. Czyli była to świadoma decyzja, wybór życia rolnika, uzasadniany w różny sposób. Trzecim typem motywacji decydujących o zostaniu rolnikiem był „przymus” dwojakiego rodzaju deklarowany przez 22,0% badanych: ze strony rodziny (ktoś musiał przejąć

gospodarstwo i akurat wypadło na to dziecko w chłopskiej rodzinie) oraz przymus zewnętrznych okoliczności (brak możliwości zatrudnienia poza gospodarstwem). Ta ostatnia ze wskazanych „motywacji” pośrednio wskazuje na podstawową słabość badanych: brak kwalifikacji i związaną z tym słabą pozycję na rynku pracy (Gorlach 1995: 71).

250 W sumie prawie trzy czwarte badanych (73,3%) nie zostało rolnikami z wyboru. Deklarowane motywy objęcia gospodarstwa były względnie stałe, niezależnie od zmieniających się w czasie uwarunkowań makrosystemowych rolnictwa. Analiza związku między okresem przejścia gospodarstwa definiowanym przez zmieniające się uwarunkowania makrosystemowe rolnictwa w okresach: do 1956, 1957–1970, 1971–1980, 1981–1989, po 1989 roku wykazała brak istotnego zróżnicowania. W konkluzji autor stwierdza „(...) zadziwiająca skłonność do utrzymywania się proporcji typów motywacji w każdym z wyróżnionych okresów czasowych” (Gorlach 1995: 72). Co znacznie ważniejsze, to brak istotnych statystycznie zależności pomiędzy wiekiem i wykształceniem badanych a ujawnianym przez nich typem motywacji. Istotną statystycznie zależnością było natomiast położenie gospodarstwa w wyróżnionych makroregionach kraju. Najwyższe odsetki rolników, którzy podjęli świadomą decyzję zostania rolnikiem, występowały na obszarach północnej i południowo-zachodniej Polski, czyli na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Autor pracy stawia hipotezę, że zdecydował o tym charakter gospodarstw, które były relatywnie większe, lepiej zmechanizowane, o bardziej „farmerskim charakterze” (Gorlach 1995: 73). W konkluzji swych analiz Krzysztof Gorlach stwierdza: „Wymóg kontynuacji rodzinnej tradycji, przejścia ojcowizny wydaje się najważniejszy bez względu na uwarunkowania makrosocjalne oraz cechy jednostkowe obecnych właścicieli gospodarstw, jak również z uwagi na jakieś szczególne pojedyncze czynniki sytuacyjne” (Gorlach 1995: 76).

Badania te potwierdzają naszą tezę o negatywnej selekcji do bycia rolnikiem w okresie powojennym. W referowanych badaniach zadano również pytanie: „Gdyby miał Pan/Pani możliwość rozpoczęcia życia zawodowego od nowa, to czy zostałby/aby Pan/i ponownie rolnikiem”. Bez żadnych zastrzeżeń co czwarty (26,3%) badany deklaruwał chęć zostania rolnikiem, 56,8% nie wybrałoby bycia rolnikiem, 4,9% nie miało zdania w tej sprawie, czyli innymi słowy – uchyliło się od odpowiedzi na to pytanie, a pozostali (12,3%) byłiby rolnikami przy spełnieniu dodatkowych warunków/okoliczności (Gorlach 1995: 85). Zatem bycie rolnikiem, gospodarzem nie było satysfakcjonujące dla większości badanych.

Niechęć do zostania rolnikiem, kontynuowania roli zawodowej rodziców jest powszechna wśród dzieci pochodzenia chłopskiego. W badaniach z 1998 roku młodzież pochodzenia chłopskiego z pierwszych klas szkół ponadpodstawowych, nawet jeśli uczęszczała do szkół rolniczych, nie chciała wracać do gospodarstwa, kontynuować pracy na roli. Na 382 dzieci chłopskich z regionu toruńskiego tylko pięcioro zadeklarowało chęć bycia rolnikiem – był to zaledwie 1 promil całej zbiorowości badanej liczącej 4527 uczniów. W regionie warmińskim na 209 uczniów chłopskiego pochodzenia tylko 9 było zdecydowanych zostać rolnikami. Próba uczniów w tym regionie liczyła 2169 osób, czyli rolnikami chciało zostać cztery promile badanych z całej próby (Kwieciński 2002b: 123). Podobny wskaźnik uzyskano w badaniach testowych zrealizowanych w co drugiej klasie byłego województwa olsztyńskiego. Na 743 uczniów pochodzenia chłopskiego w próbie liczącej 7939 uczniów tylko 36 uczniów planowało dla siebie zawód rolnika. Było to zaledwie 0,45% całej zbiorowości badanej (Kwieciński 2002b: 128). Ale ktoś te gospodarstwa po swych rodzicach przejmie, będzie gospodarował, tak jak potrafi i na ile pozwolą mu doświadczenie z pracy w gospodarstwie i nabyte w systemie edukacji kompetencje. Problem nabytych kompetencji rolników dla nowoczesnego rolnictwa jest problemem zasadniczym. Niski poziom wykształcenia jest dla nas wskaźnikiem negatywnej selekcji do bycia rolnikiem, świadczy bowiem o niskim poziomie profesjonalizacji.

251

Ostatnie powszechne spisy rolne przynoszą wyczerpujące informacje o zmianach w poziomie wykształcenia osób prowadzących gospodarstwa rolne: podobnie jak w całym polskim społeczeństwie, poziom ich wykształcenia systematycznie wzrasta. Jest to kwestia bardzo istotna, bowiem posiadane kompetencje pozwalają na sprawniejsze pozyskiwanie i selekcję informacji dotyczących spraw w gospodarstwie związanych z prowadzoną działalnością, a przede wszystkim z otoczeniem rynkowym gospodarstwa; informacji o czynnikach produkcji oferowanych przez rynek i rynkach zbytu produkcji z gospodarstw (Kłopot, Trojanowski 2016). Ale nie tylko: w nowoczesnym, zmechanizowanym rolnictwie umiejętności pozarolnicze nabyte w średnich i zasadniczych szkołach zawodowych są niezwykle cennym zasobem kompetencyjnym. Mechanik, ślusarz, chemik czy elektryk mają w gospodarstwie szerokie pole do wykorzystania swych umiejętności, oszczędzając przy okazji i czas, i środki finansowe, które musieliby wydatkować np. na niezbędne naprawy sprzętu.

Tab. 2. Wykształcenie ogólne kierujących indywidualnymi gospodarstwami rolnymi

Wykształcenie	PSR 2010	PSR 2020
	N=1886888	N=1309924
Wyższe	9,1	17,6
Policealne	1,4	1,8
Średnie zawodowe	24,0	30,8
Średnie ogólnokształcące	6,1	6,4
Zasadnicze zawodowe	38,7	33,3
Podstawowe/gimnazjalne	17,5	9,6
Podstawowe nieukończone i bez wykształcenia	2,1	0,4

Źródło: PSR 2010: 434; PSR 2020: tab. 14.

Znacznie gorzej przedstawia się problem przygotowania kierunkowego do prowadzenia gospodarstw rolnych.

Tab. 3. Wykształcenie rolnicze kierujących indywidualnymi gospodarstwami rolnymi

Wykształcenie	PSR 2010	PSR 2020
	N=1886888	N=1309924
Wyższe	1,8	3,5
Policealne	0,2	0,5
Średnie zawodowe	8,3	12,4
Zasadnicze zawodowe	10,9	9,6
Kursy	19,7	14,2
Brak przygotowania	59,0	59,7

Źródło: PSR 2010: 435; PSR 2020: tab. 15.

Z danych wynika, że nadal ponad połowa (59,7% ogółu) gospodarzy nie miało w 2020 roku przygotowania rolniczego, 14,2% ukończyło tylko kursy rolnicze, czyli posiadało minimalny poziom formalnych kompetencji rolniczych, a prawie co dziesiąty legitymował się wykształceniem zasadniczym zawodowym. Wnioskować należy, że nadal wykształcenie rolnicze, podobnie jak i we wcześniejszych latach, jest przepustką do pozarolniczych rynków pracy – zarówno wykształcenie zasadnicze zawodowe, jak i wyższe poziomy wykształcenia (Kwieciński 2002b: 131). Nie kwestionując wagi przyuczenia do pracy w gospodarstwie i nabytego doświadczenia w tej pracy, wydaje się, że nie jest to wystarczające w nowoczesnym rolnictwie.

Wyraźnie daje się zauważyć, w porównaniu z PSR 2010, zmniejszenie odsetka gospodarzy poniżej 40 roku życia. Chociaż jak wynika z analiz porównawczych, Polska miała w 2010 roku najlepszą strukturę wiekową kierowników gospodarstw: odsetek młodych rolników (14,7%) był najwyższy ze wszystkich krajów unijnych, jednakże obserwowane zmiany są niepokojące (Kania 2014: 43–46).

Tab. 4. Wiek kierujących indywidualnymi gospodarstwami rolnymi

Wiek gospodarzy	PSR 2010	PSR 2020
	N=1886888	N=1309924
Poniżej 40 lat	25,0	20,9
40–64 lata	64,0	65,2
65 lat i więcej	11,0	13,9

Źródło: PSR 2010: 456; PSR 2020: tab. 30.

Potwierdzają to pośrednio informacje dotyczące wieku członków rodzin pracujących w gospodarstwach rolnych. W porównaniu z 2010 rokiem odsetek zatrudnionych w gospodarstwach rodzinnych w wieku 15–24 lat zmalał o 7,5%, zaś osób w wieku 25–34 lat ubyło o 3,7%. Generalnie kurczą się zasoby młodej siły roboczej w gospodarstwach rodzinnych.

253

Tab. 5. Członkowie rodziny użytkownika pracujący w indywidualnym gospodarstwie rolnym według wieku (w %)

Wiek pracujących	PSR 2010	PSR 2011
	N=4449,9	N=2624,8
15–24 lata	14,3	6,8
25–34 lata	16,1	12,4
35–44 lata	19,1	20,2
45–54 lata	22,9	23,4
55–64 lata	17,1	22,8
65 lat i więcej	10,7	14,4

Źródło: PSR 2010: 462; PSR 2020: tab. 33.

O niekorzystnych tendencjach demograficznych wśród ludności związanej z gospodarstwami rolnymi świadczy wzrost liczby prowadzących gospodarstwa, jak też członków rodzin pracujących w gospodarstwach w wieku powyżej 65 lat.

Tab. 6. Gospodarstwa domowe z użytkownikiem gospodarstwa rolnego prowadzącego działalność rolniczą według głównego źródła dochodu (w %)

Powyżej 50% dochodu gospodarstwa z:	2010	2020
	N=1886888	N=1309924
Działalność rolnicza	27,6	30,3
Działalność rolnicza i praca najemna	0,7	0,8
Praca najemna	31,1	33,1
Praca najemna i działalność pozarolnicza	2,0	2,7
Działalność pozarolnicza	9,5	8,1
Emerytury i renty	19,7	15,5
Niezarobkowe źródła utrzymania	3,1	2,0
Gospodarstwa pozostałe	6,3	7,4

Źródło: PSR 2010: 453; PSR 2020: tab. 29.

254

Na podstawie PSR 2020 można mówić również o korzystnych zmianach w strukturze polskich gospodarstw rodzinnych. Po pierwsze zmniejszyła się generalnie liczba gospodarstw, w tym największe spadki dotyczyły gospodarstw najmniejszych. Po drugie zmalał z 24,6% w 2010 do 14,0% w 2020 roku odsetek gospodarstw pracujących wyłącznie na samozaopatrzenie. Aktualnie prawie 90% rodzinnych gospodarstw zbywa jakąś część swojej produkcji na lokalnych rynkach zbytu. Na podstawie danych spisowych na razie nie można stwierdzić, jaka część producentów dostarcza swoją produkcję wyłącznie bezpośrednim konsumentom, czyli lokuje niewielką nadwyżkę produkcji na lokalnych targach i jarmarkach. Tylko nieznacznie wzrósł odsetek gospodarstw domowych, w których ponad 50% dochodu z gospodarstwa pochodziło z działalności rolniczej. Praktycznie bez zmian utrzymuje się liczba gospodarstw domowych uzyskujących ponad 50% dochodu z pracy najemnej członków gospodarstwa domowego.

Akcesja do Unii Europejskiej stworzyła możliwość uzyskania funduszy wspierających młodych rolników, którzy nie przekroczyli 40 roku życia. W początkowym okresie jednym z warunków uzyskania dotacji było udokumentowanie kwalifikacji rolniczych. Warunek ten został złagodzony i zmieniony na obowiązek uzyskania takich kwalifikacji w ciągu 5 lat od rozpoczęcia działalności rolniczej (Adamowicz, Szepeluk 2016: 15). Wynika z tego, że nawet młodzi rolnicy nie posiadali przygotowania rolniczego. W latach 2004–2014 młodzi rolnicy złożyli łącznie 71 539 wniosków, a decyzji przyznających wsparcie wydano 45 175, na podstawie których wypłacono 3089 miliarda złotych (Adamowicz,

Szepeluk 2016: 18). Istotne jest w tym programie, że udzielone wsparcie nie wykluczało beneficjenta z innych programów unijnych, na przykład programu modernizacji gospodarstw rolnych. W kolejnych latach zainteresowanie premiami dla młodych rolników było niższe, zaostrome zostały bowiem kryteria ich przyznawania: konieczność posiadania na własność 70% minimalnej powierzchni gospodarstwa oraz uzyskania odpowiedniej liczby punktów (Kozłowski, Żok 2018: 29). W latach 2015–2020 (pierwsze półrocze) złożono łącznie 244 404 wnioski. Warunkami uzyskania premii były: odpowiednia powierzchnia użytków rolnych, kwalifikacje rolników, rodzaj planowanej produkcji, kompleksowość biznesplanu, cele przekrojowe, wiek beneficjentów oraz sposób przejęcia gospodarstwa (w całości lub tworzone od podstaw) (Wawrzyniak 2021: 47–48). Przywołane na zakończenie artykułu informacje o wsparciu dla młodych rolników podajemy nie bez przyczyny. Możliwość korzystania z różnorodnych form wsparcia z funduszy europejskich może się bowiem przyczynić, jeśli nie do przełamania negatywnej selekcji do zawodu rolnika, to przynajmniej do złagodzenia tego procesu. Efektem tego może być pozostawanie w gospodarstwach rolnych następców, którzy dostrzegą w ich prowadzeniu szansę życiową dla siebie i swych rodzin.

Bibliografia

- Adamowicz M., Szepeluk A. (2016), *Regionalne wsparcie młodych rolników w Polsce z funduszy strukturalnych UE w latach 2004–2014*, „Problemy Drobnych Gospodarstw Rolnych”, 4, s. 5–30.
- Awans pokolenia (1964), *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Bojko J. (2002), *Gorące słowa: wybór pism*, Kraków: Universitas.
- Chałasiński J. (1969), *Rewolucja młodości. Studia o awansie młodego pokolenia wsi i integracji narodu polskiego*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Chałasiński J. (1984), *Młode pokolenie chłopów*, t. 1–4, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Domański H. (2004), *O ruchliwości społecznej w Polsce*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Gorlach K. (1995), *Chłopi, rolnicy, przedsiębiorcy – „kłopotliwa klasa” w Polsce postkomunistycznej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kania J. (2014), *Młodzi rolnicy w gospodarstwach rodzinnych Unii Europejskiej*, „Problemy Drobnych Gospodarstw Rolnych”, 3, s. 35–50.
- Kłopot S.W., Trojanowski P. (2016), *Od chłopca do producenta*, Wrocław: Wydawnictwo Marin&Jacob.

- Kozłowski A.A., Żok K. (2018), *Premie dla młodych rolników w PROW 2014–2020 – ocena naboru wniosków z lat 2015–2017*, „Zagadnienia Doradztwa Rolniczego”, 1, s. 16–31.
- Kwieciński Z. (1990), *Dynamika funkcjonowania szkoły*, Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Kwieciński Z. (2002a), *Bezbronni. Odpad szkolny na wsi*, wyd. 2, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kwieciński Z. (2002b), *Wykluczanie*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Magryś F. (1987), *Żywot chłopca działacza*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Od chłopca do rolnika (1967), *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, t. 4, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- PSR 2010 (2012), *Charakterystyka gospodarstw rolnych*, Warszawa: GUS.
- PSR 2020 (2022), *Charakterystyka gospodarstw rolnych*, Warszawa: GUS.
- Sikorska A. (1980), *Młodzież w rolnictwie indywidualnym*, [w:] A. Szemberg (red.), *Rolnictwo indywidualne w latach siedemdziesiątych*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Słomka J. (1912), *Pamiętniki włościanina: od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków: Towarzystwo Szkoły Ludowej.
- Styk J. (1988), *Ewolucja chłopskiego systemu wartości. Analiza historyczno-socjologiczna*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Szczepański J. (1988), *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Szemberg A. (red.) (1980), *Rolnictwo indywidualne w latach siedemdziesiątych*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Thomas W., Znaniecki F. (1976), *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Wawrzyniak B.M. (2021), *Stopień wykorzystania instrumentów wsparcia w ramach działania rozwój gospodarstw i działalności rolniczej PROW 2014–2020*, „Zagadnienia Doradztwa Rolniczego”, 103 (1), s. 40–57.
- Winclawski W. (1989), *Kształcenie młodzieży wiejskiej*, [w:] A. Kaleta (red.), *Młodzież wiejska wobec zmian społecznych i zagrożeń cywilizacyjnych*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 125–128.